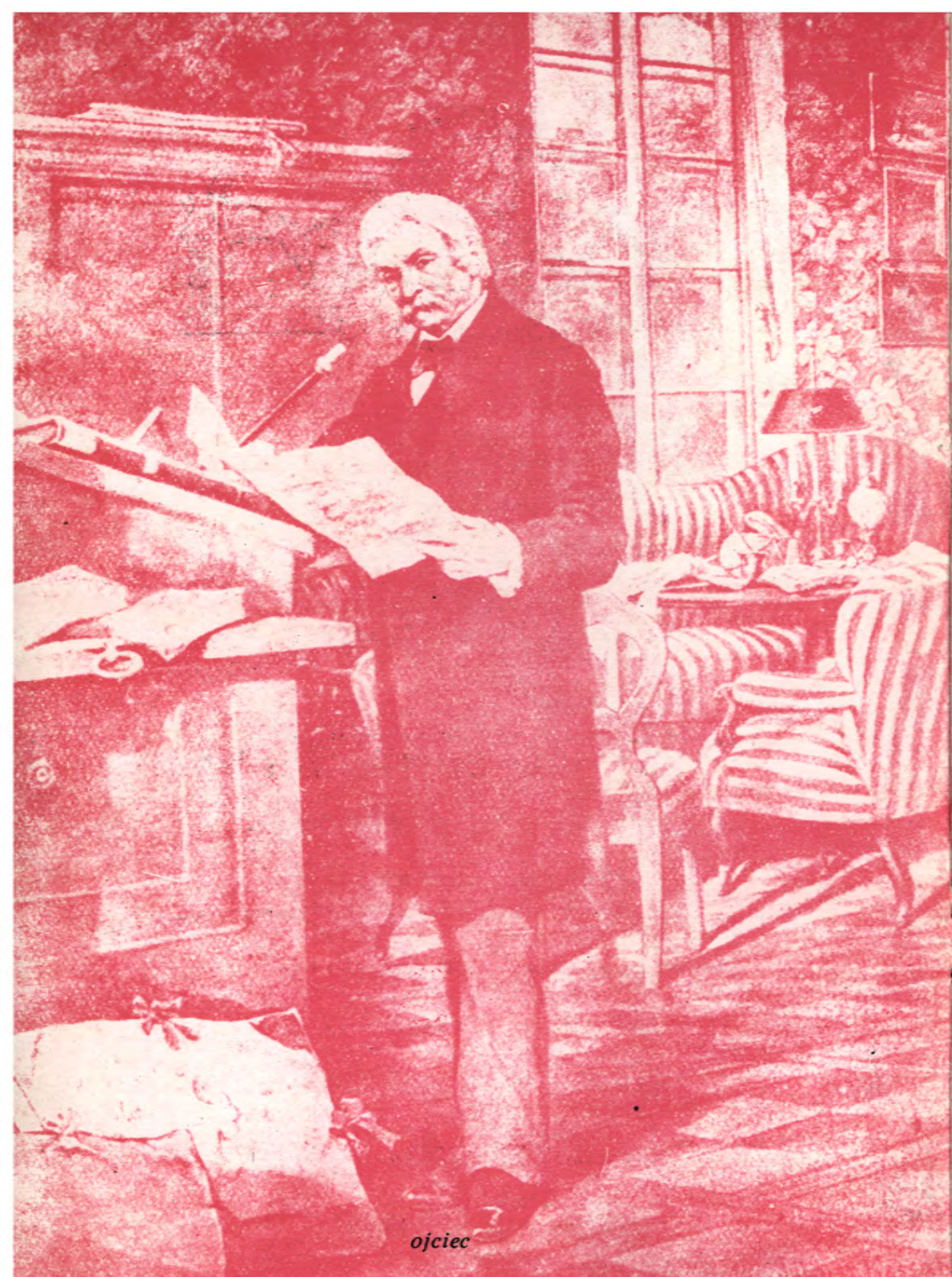




Poznaj nim pokochasz

TEATR im. STEFANA ŻEROMSKIEGO
KIELCE



ojciec

Pierwszą sztukę „Jak wam się podoba” napisał ich razem Aleksander i Jan Aleksander Fredro. Lwówie w 1865 r. Napiął ich razem? „Jak wam się podoba” napisał ich razem? „Jak wam się podoba” napisał ich razem?

„Poznaj nim pokochasz”
Aleksandra Fredry (ojca)
Jana Aleksandra Fredry (syna)

na podstawie:
„Świeczka zgasła”
Aleksandra Fredry (ojca)
„Poznaj nim pokochasz”
Jana Aleksandra Fredry (syna)

osoby:
PANI – Ewa Rączy PAN – Wojciech Kosinski

w pojedynkach udział biorą:
Piotr Chudzik i Jacek Leliwa-Stachurski

Inscenizacja i reżyseria: Tadeusz Pliżkiewicz
scenografia: Barbara Stopka
układ walk: Tomasz Grochoczyński

inspicjent, sufler: Barbara Sobczyk

premiera – 10 stycznia 1991

Jaka woda, taki młyn?

„Jakie miano dalibyście moi państwo człowiekowi, który posiadając imię, majątek, szczęście i w ogóle dosyć dobre stosunki z ludźmi, będąc przytem synem znakomitego ojca, sam uczciwym i niegłupim człowiekiem, potrafiłby tak dalece zmarnować życie, żeby doszedłszy do lat pięćdziesięciu nie zostawił żadnego śladu swoich czynności, prócz kilku fars naprędce rzuconych, nie zajęł żadnego stanowiska w kraju, odosobnił się od ludzi, powaśnił się z duchem czasu (...)? – Oczywiście nazwalibyście go kompletnym... i najzupełniej wasze zdanie podzielam, chociaż mi grzeczność względem was i siebie nie pozwala użyć wyrazu, który mi się nasuwa, a to tem bardziej, że tym człowiekiem jestem ja.” – Tak pisał we wstępie do swych nie dokończonych wspomnień Jan Aleksander Fredro – jedyny syn wielkiego Aleksandra.

Nazwiskiem Fredro podpisywali utwory literackie nie tylko oni dwaj. Głośnym uczynił je już wojewoda podolski Andrzej Maksymilian (1620–1679), pisarz – polityk, historyk i aforysta znany również za granicą. Z jego „Przystów mów potocznych” czerpał dwieście lat później motto do swych komedii jego najśłynniejszy, choć nie bezpośredni, krewny. Tragedie pisał najstarszy brat Aleksandra Fredry: Jan Maksymilian (1784–1846) – krytyk, sekretarz zasłużonego dla naszej sceny Towarzystwa Iksów, które w latach 1815–1819 zamieszczało w prasie recenzje teatralne sygnowane literą „X”. Nic więc dziwnego, że za pióro chwycił i Jan Aleksander. Miał też zresztą uzdolnienia plastyczne, podobnie jak jego siostra Zofia i córka Maria (późniejsza hr. Szembekowa). O, i ona także zostawiła po sobie wiersze, wspomnienia, zbiór nowel i sztukę „Pogrzeb” – a jej brat Andrzej – ostatni po mieczu wnuk wielkiego Aleksandra – wydał tomik „Zbieranina”! Taka to była rodzina i takie chyba czasy...

Jan Aleksander urodził się 2 IX 1829 r. Studiując prawo we Lwowie wziął w 1848 r. udział w Wiośnie Ludów, wstąpił do gwardii narodowej, a następnie walczył jako ochotnik w powstaniu węgierskim. Został podporucznikiem i odznaczono go za waleczność w bitwie pod Turą krzyżem zasługi. Po przegranej pod Temeszewarem przedostał się przez Turcję do Paryża. Na emigracji spędził od stycznia 1850 r. siedem lat. Ponieważ nie mógł wrócić do kraju, przyjeżdżali do niego rodzice z siostrą – co pozwoliło m.in. ojcu i synowi dobrze poznać teatr francuski. Po powrocie do Galicji ożenił się z Marią hr. Mierówną. W 1861 r., po trzech latach małżeństwa, owdowiał. Dwójkę dzieci oddał na wychowanie rodzicom, by nie kłopotząc się sprawami domowymi wieść życie towarzyskie i... pisać komedie. Córka wspominała, że jego prawdziwym powołaniem była wojskowość. „Do niej czuł on przez życie całe pociąg nieprzeparty; od najwcześniejszej młodości, owianej tchnieniem epopei napoleońskiej, pragnął być żołnierzem – niczym więcej”. W armii Bonapartego walczyli jego stryjowie – Seweryn oraz Jan Maksymilian – i, oczywiście, ojciec, który w „Trzy po trzy” wyznał: „Tęskniłem za obozem... nudziłem się przeto, i ażeby coś zrobić, zostałem poetą”. Syn, „ażeby coś zrobić”, też pisał, rysował, namiętnie polował i romansował słynąc jako rekordzista w podbijaniu serc niewieścich. Zarówno on, jak i ojciec rozczarowani byli po powrocie z Paryża do polityki, klęska powstania styczniowego zniechęciła ich jeszcze bardziej. „Tęskniąc za obozem” syn zmienił się w „bon viveura”, ojciec – zaszył w domowym zaciszu z wnukami. Obaj – „poważnieni z duchem czasu”.

Pierwszą sztukę Jana Aleksandra: „Przed śniadaniem” wystawiono we Lwowie w 1865 r. Napisał ich razem 18, w tym 11 jednoaktówek. Z jego też inicjatywy i z jego udziałem odbył się konkurs dramatyczny Warszawskich Teatrów Rządowych rozstrzygnięty w 1876 r. Stał się jednym z najczęściej grywanych w drugiej połowie XIX w. polskich dramaturgów, także za granicą. Stanisław Koźmian (1836–1922) – słynny reformator teatru krakowskiego – uważał go za najbardziej scenicznego dramaturga współczesnego. Role w jego komediach: „Drzemka pana Prospera”, „Posażna jedynaczka”, „Consilium facultatis” – były popisowymi kraciami Alojzego Żółtkowskiego (1814–1889), najwybitniejszego komika polskiego. Zmarł Jan Aleksander 15 V 1891 r.

Cóż, jego „farsy” są dzisiaj zapomniane. Brak poświęconych mu obszerniejszych opracowań, dwa tomy jego komedii nie były wznawiane od kilkudziesięciu lat. Już w 20-lecie międzywojennym przedstawienie jego sztuki „Oj, młody, młody” w warszawskim Teatrze Ateneum należało do nielicznych. Jeszcze w 1941 r. grano w konspiracyjnej Warszawie jego „Posażną jedynaczkę”. W 1944 r. w Teatrze Miniatur wystawiono „Piosenkę wujaszka”, w grudniu 1979 r. Teatr Śląski w Katowicach przypomniał „Drzemkę pana Prospera”.

„Poznaj nim pokochasz” – „przystowie dramatyczne w 1 akcie” – nie było grane po wojnie bodaj wcale. Ten jego czwarty utwór sceniczny wydrukowano w 1867 r., premierę miał rok później w Krakowie. Mniej więcej w tym samym czasie powstała „jedna scena” ojca: „Świeczka zgasła”. Oba utwory łączy nie tylko objętość i okres powstania. Młoda wdowa i rotmistrz dragonów oraz podróżujący pocztową karetką komediopisarz i córka pułkownika prowadzą ze sobą tę samą, odwieczną grę. W saloniku pensjonatu w Szczawnicy i w leśnej chacie zakwestionowany zostaje romantyczny obraz miłości i kobiety. Prawda bliższa jest ziemi – przy całym podziwieniu autorów dla niewieścich powabów i przebiegłości pozwalających im dominować, gdy już „dostaną grzędę”.

Na obrazie przyjaciela, Juliusza Kossaka (wewnętrzna strona okładki programu), syn stoi na tle portretu ojca. I tak już zostanie w pamięci pokoleń: przede wszystkim jako potomek wielkiego pisarza. Może jednak warto skonfrontować ich utwory, posłuchać tego dialogu sprzed ponad stu lat. Tym bardziej, że jak pisał Józef Kotarbiński (1849–1928) – aktor, reżyser i słynny dyrektor krakowskiej sceny – syn „otrzymał w spadku po ojcu prawdziwy nerw komiczny i ten niefrasobliwy, pogodny pogląd na marność światowe, bez którego nigdy nie można być znośnym bawicielem ludzi. (...) Zyskał sobie prawo do naszej wdzięczności i dobrej pamięci...”



rys. Juliusz Kossak

WŁADYSŁAW. Wróciłem, bo wyszedłszy stąd znalazłem się tak samotnym, tak z toru zbitym, że uczułem konieczną potrzebę proszenia pani jeszcze o niektóre rady.

(Poznaj nim pokochasz)

PANI. No, kiedy samotność przykra, powiedziałałabym – zrób pan tak, jak wszyscy robią w tym razie: ożeń się.

(Świeczka zgasta)

W repertuarze teatru: Krzysztof Choiński „Będą piękne święta” oraz „Rzecz o Maju” na podstawie „Powrotu posta” Niemcewicz i „Dowodu wdzięczności narodu” Bogusławskiego.



WANDA. Lecz cóż to wymówiłam: „Z moim pierwszym mężem”! Mógłby kto myśleć, że mam już drugiego, a tak nie jest. Ale będzie! Tak jest, będę, będę go miała. Lecz tą razą tego, który mnie się podoba, którego sama sobie wybiorę – a ten będzie, musi być dobrym.

(Poznaj nim pokochasz)

Żaden morza przebrnąć nie usiłuje, bo widzi niepodobność, w kałużę łatwo każdy wpadnie, bo się spodziewa przejechać.

Andrzej Maksymilian Fredro

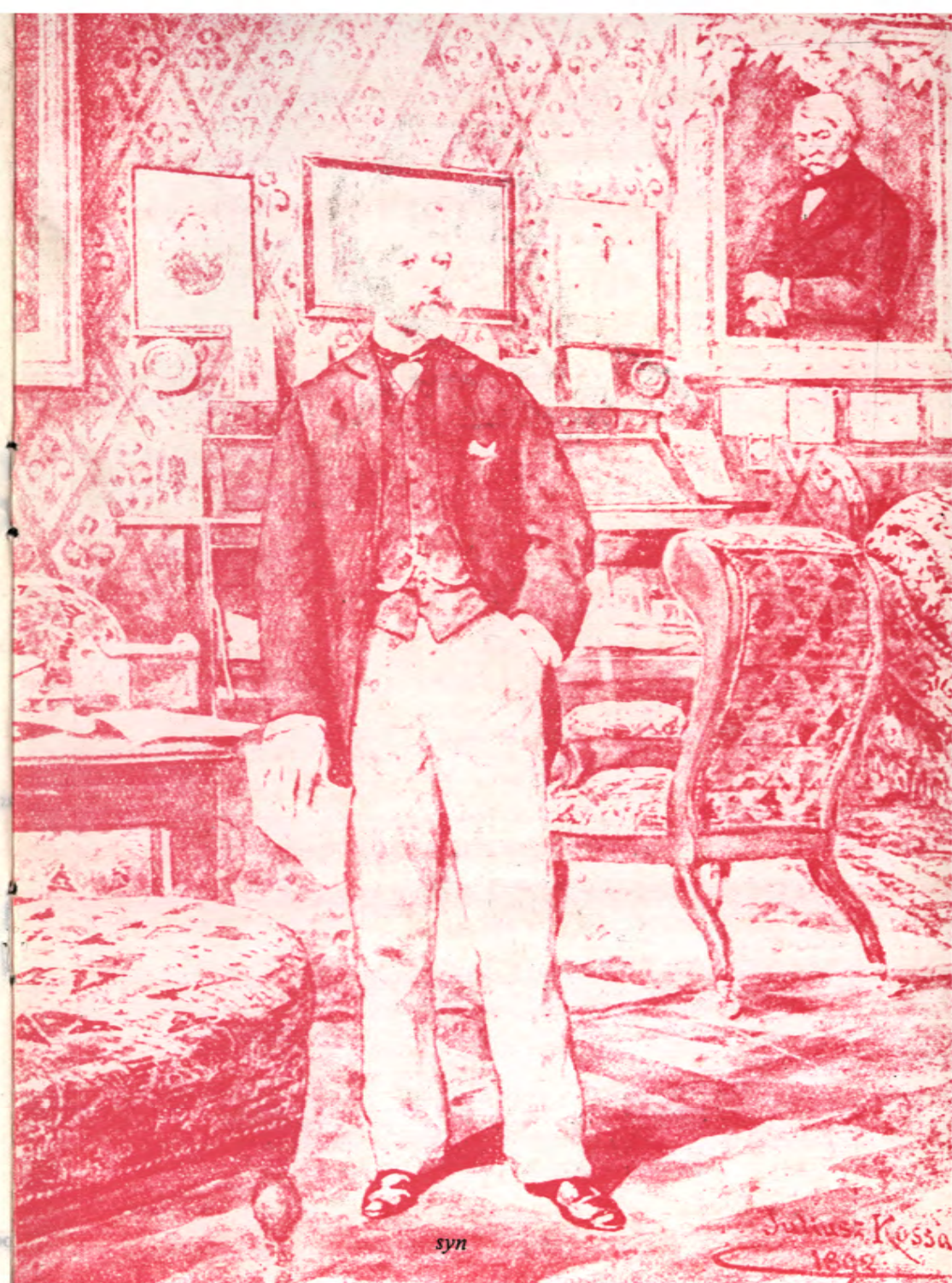


rys. Franciszek Kostrzewski

W pieluchach uczą nas – muzyki,
 Szkoła nas uczy – Cycerona,
 Świat uczy różnej – gimnastyki,
 Ale rozumu uczy – żona.

Mikołaj Biernacki – Rodoć

Aleksander Fredro: Nie ma dzieła dramatycznego, choćby jak mistrzowsko przeprowadzonego i wykończonego w częściach, które by się obeszło bez dalszego rozwinięcia i podniesienia dobrą grą aktorów.



syn

Juliusz Kossak
 1862



Aleksander Fredro:

*Kto raz pierwszy kocha szczerze,
Bystry w czuciu, ślepy w wierze,
Swoją miłość wieczną mniema,
Wielbi Bóstwo w tej co kocha,
I choć jęcza albo płocha,
W jego oczach wady nie ma...*

(Kochanie)

*Jak miły deszczyk! co to z niego będzie?
Wszystko nam z ziemi dobędzie.
„A niech Bóg broni! – krzyknie sąsiad przestraszony
– Ja tam mam trzy żony”.*

(Na deszcz)